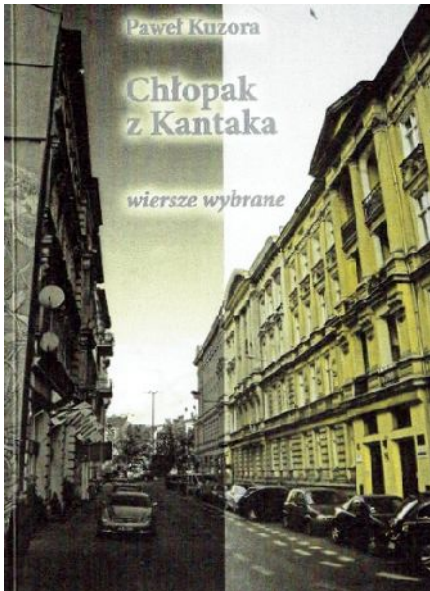


Portret chłopaka z ulicy Kantaka*

Paweł Kuzora zadebiutował we wrześniu 1979 roku w jednodniówce studentów Poznania pt. „Spojrzenia”. Po przeprowadzce w stanie wojennym – do Krakowa wraz z Marzeną Brodą, Romanem Batką, Andrzejem Januszem i Krzysztofem Szostakiem jako członkowie Koła Młodych przy Krakowskim Oddziale Związku literatów Polskich założyli Grupę Poetycką „Akwarium”, której istnienie w postaci kolumny wierszy zauważyło w kwietniu 1985 roku „Życie literackie”. Jako zjawisko grupa przestała wkrótce istnieć, a z jej członków oprócz Kuzory tylko Marzena Broda nadal para się twórczością literacką.

Autor był także założycielem i twórcą amatorskiego teatru „Endo”. Jest laureatem Turnieju Jednego Wiersza o „Jaszczurowy Laur” i Ogólnopolskiego Konkursu „Dać świadectwo”. Jego debiut książkowy to „Taniec na niebie”. Ponadto opublikował tomiki wierszy: „Kotwica moich snów”, „W dłoniach wiatru”, „To To” wraz z płytą z piosenkami do jego tekstów i muzyką Mateusza Hryniewiczza, „Dotyk”, prozę „Viki i Beza”, „Chłopak z Kantaka”, „Są” oraz „Pamiętnik znaleziony pod poduszką” – opowieść prozą dedykowaną wnuczce Zuzannie. Od wielu lat związany jest z grupą poetów „Každy” wywodzącą się z audycji Ryszarda Rodzika w nieistniejącym już Radiu „Alfa” – „Každy rodzi się poetą”.



Paweł Kuzora to według Elżbiety Byzdry-Rafy „kolekcjoner widnokręgów”, „Poeta zadziorny. Czas i przemijanie widzi z perspektywy „kurzej stopki” w kącikach oczu – to Ignacy S. Fiut.

Język Pawła Kuzory nie zawsze jest delikatny i poetycki... Zwracając uwagę na to jak

człowiek marnuje, zaniedbuje a czasem wręcz wypiera piękne wartości, jakimi są prawda, miłość – używa dosadnych, ostrych, czasem wręcz nieprzyjemnych porównań, które mogą wydawać niektórym rażące, ale których nie sposób zastąpić delikatnymi frazami.

(Aneta Kielan-Pietrzyk)

Paweł Kuzora oddaje nam to co nasze. Oddaje nasz zdeformowany świat, taki, który stworzyliśmy, by w nim: żyć, rodzić się, kochać i umierać. Taki, który nie pyta kim jesteś, ale który wie, że jesteś trybem w maszynie.

(Andrzej Walter)

Poeta nie eksperymentuje formalnie, nie stosuje wyrafinowanych chwytów, nie wydziały aby zaszokować czytelnika. Jego utwory są klarowne, zbudowane logicznie, czasem z zaskakującymi pointami. Są nad wyraz czytelne - co nie jest zarzutem - ale zmuszają odbiorcę do własnych przemyśleń i do zastanowienia się czy podnoszone w nich problemy nie są te z częstą jego własnego ego.

(Andrzej K. Torbus)

„Goliard onieśmiela” – napisała jedna z wielbicielki poety. Nie byłbym tego na 100 procent pewien.

Andrzej Krzysztof Torbus

* Kazimierz Kantak (1824-1886) poseł do Sejmu Pruskiego, zasłużony działacz narodowościowy w Wielkopolsce.



Paweł Kuzora

Korzenie

kiedy byłem chłopcem
wspinałem się na drzewa
jak najwyżej do ostatniego
gniazda dalej byłeś już
tylko ty i tak jak w raj
dałeś mi kobietę
ona też jest drzewem
kocham ją aż do korzeni

Chłopak z Kantaka

zaden ze mnie ę czy też ą
jestem chłopakiem z Kantaka
kaleczyłem kolana na kamiennych
podwórkach biegając za gałą

dla hecy strzelaliśmy z procy
w czerwony neon Moulin Rouge

drewniane schody kamienicy
bębnity od naszych gonitw
niczym wojenne werble

w piwnicach tak mrocznych
jak brak nadziei
pomagałem tacie przy rozkruszaniu
brył węgla a płonące oczy szczerów
zdradzały ich kryjóWKi

dzisiaj z mojej ulicy
pozostały tylko numery
reszta przypomina człowieka
który stracił rozum z nadmiaru bogactwa

moja ulica Kantaka przeistoczyła się w ą i ę

LęK

bo widzisz
gitara na ścianie
usycha jak krzyż

uwierz mi
to tylko noc
drży jak struna

boi się
fałszywych dźwięków
naszych kłamstw

Wynalazca

przyszedłem na świat
pod czujnym okiem cenzury
w ilości jednego egzemplarza
mój stary ze szczęścia urznął się w parku
ja rozwrzeszczałem się zżółkłem
w pierwsze urodziny
sięgnąłem po kieliszek
wujaszek powiedział że zostanę księdzem
przeżywając okres chłopięcych pieszczot
myślałem że jestem genialnym wynalazcą
nie powiedziałem o tym nawet siostrze
o piersiach jak niedopieczzone naleśniki

to że jestem to przypadek
widocznie jako plemnik
lubilem się dużo ruszać

To to

U nas coś się dzieje zawsze

Jak nie to to co innego
I nic się nie kończy
Co się nie zaczęło

W kamiennym świecie
Trzeba być z kamienia

By to zrozumieć
Drzewa sięgają nieba
I rozkwitają gwiazdami

A noc wisi tuż nad głowami
I trębac co odleciał z gołębiami